

No 163.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Zn. św. Szczepana.  
Wt. św. Dominika W.  
Śr. NMP. Snieżnej.  
Czw. Przemien. Pańskie.  
Piąt. św. Kajetana B.  
Sob. św. Cyryaka, Larga  
Niedz. św. Romana M.

Wschód słońca: godz. 4 m. 24  
Zachód słońca: godz. 7 m. 48  
Dług dnia: godz. 15 m. 24

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —  
Półrocznie „ 3 „ —  
Kwartalnie „ 1 „ 50  
Miesięczn. „ — „ 50

Odsoszenie 10 k. m.  
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40  
Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

# ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 3 sierpnia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minkę; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelony lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

## Od Administracji.

Uprzejmie prosimy naszych prenumeratorów, aby raczyli wnosić opłatę roznosicielom za pismo regularnie co miesiąc z góry.

Wzmagająca się bowiem liczba naszych czytelników wymaga ściślejszej kontroli nad roznosicielami, którzy nieraz całą winę, przy nieregularnym wręczaniu „Rozwoju“, składają na niepunktualność prenumeratorów.

Nie mogąc bezpośrednio kwestyi tych rozstrzygnąć, musimy prosić Sz. prenumeratorów o regularne wnoszenie opłaty.

Roznosiciele nie mają prawa prolongowania prenumeraty. Sprawę tę załatwia tylko Administracja „Rozwoju“.

## Przyszłość Turcji.

—?—

„Tak wielkie jest znaczenie kwestyi wschodniej w polityce ogólnej, że można powiedzieć, iż nie było ani jednej kombinacji politycznej, ani jednego z wielkich systemów sojuszowych, jakie rządziły Europą od przeszło wieku, w którychby kwestya wschodnia nie odgrywała roli czynnika zasadniczego. Zgoda co do kwestyi wschodniej, co do polityki na półwyspie Bałkańskim, albo przynajmniej znalezienie na tym punkcie jakiegoś „modus vivendi“ były zawsze warunkiem koniecznym, niezbędnym każdego sojuszu stałego i trwałego.“

Tak pisał przed paru miesiącami zaledwo, w rozprawie o „kwestyi macedońskiej i bałkańskiej“ jeden z najlepszych politycznych pisarzy francuskich p. Rene Pinon, redaktor politycznego działu w słynnym miesięczniku paryskim „Revue des Mondes“.

I pan Pinon ma zupełną słusność, dlatego też przywrócenie, czy też właściwe nadanie w Turcji konstytucji z r. 1876 jest wypadkiem światowym niemniej ważnym, niż dzieje ruchu konstytucyjnego w Rosji, a nawet o wiele ważniejszym ze względów na możliwość komplikacji międzynarodowych. Dla samej Turcji jest epokowym zdarzeniem. Dla żadnego innego państwa absolutnego nadanie konstytucji nie może mieć tego epokowego znaczenia co dla Turcji, zwłaszcza dla Turcji europejskiej, która przez swoje położenie geograficzne stanowi organizm odrębny od trzy razy większych, co do liczby ludności, jej posiadłości azjatyckich i afrykańskich.

W Turcji europejskiej bowiem turcy właści-

wi, muzułmanie stanowią zaledwo dwie piąte ludności, z którą nagle zostaje równouprawniona większość, złożona w pierwszym rzędzie z ortodoksów, dalej z rzymskich katolików i żydów. W ten sposób usunięta zostaje dotychczasowa podstawowa idea państwa tureckiego, idea islamu, uznająca za człowieka tylko wyznawcę koranu i nakładająca na sultana rolę i obowiązki apostoła i rycerza wiary Mahometa.

Wojska sultańskie, jako narzędzia tej misji, dokonywały niejednokrotnie cudów waleczności; po nadaniu konstytucji wojska te zyskują może na liczbie żołnierzy, na umundurowaniu, uzbrojeniu i regularności w wypłacie żołdu, ale dostaną w swoje łono ogromny zastęp żołnierzy nie mahometan, którzy dotychczas byli wykluczeni od służby wojskowej, zaś na podstawie konstytucji będą do niej obowiązani, a których nie można będzie pod zieloną chorągwią Mahometa poprowadzić do wojny świętej.

Te same odsrodkowe czynniki, jeszcze bardziej, niż w armii, uwidocznia się w polityce, w życiu parlamentarnem. A jeżeli parlament, obejmujący posłów z wszystkich posiadłości tureckich, zechce te żywioły majoryzować, kwestya zostanie nierozwiązana, powróci do dzisiejszego swego punktu, nastrożającego pole do interwencji mocarstw, tylko w formie od dzisiejszej jeszcze ostrzejszej.

Niebezpieczeństwa dałoby się uniknąć, gdyby z jednej strony poniechano myśli o takiej majoryzacji, a z drugiej gdyby ludy nie mahometańskie, zwłaszcza na półwyspie Bałkańskim, zrozumiały, że wobec stosunków międzynarodowych nie mogą marzyć, przynajmniej na razie, o samodzielności, o przyłączeniu do odpowiednich sąsiednich państw narodowych i gdyby przestając na wewnętrznym swym rozwoju pod berłem sultana, zrobili z Turcji coś w rodzaju drugiej, bałkańskiej Austrii.

Na to jednak wyrobienie, na ten rozum polityczny u nietureckich ludów na Bałkanach nie można z bezwzględną pewnością liczyć. Przede wszystkim bowiem te ludy nie miały sposobności ani czasu do uzyskania owego wyrobienia, powtórę przeciwnieństwa i nienawiści bardzo się zaostrzyły przez utrzymywanie Macedonii przez zbyt długie lata w stanie jątrzącym, a wreszcie idee wielko-serbskie, wielko-bułgarskie, rumuńskie i greckie zanadto urosły w moc i w rozpowszechnienie.

Jeszcze jedno niebezpieczeństwo istnieje dla Turcji na przyszłość: w wielkiej analogii obecnej jej chwili z dziejami Hiszpanii i Portugalii. Rolę czynnika, który postawił i przeprowadził zdanie konstytucji, odegrało tutaj jak i tam wojsko. A skoro raz wojsko wkroczyło do polityki, łatwo może Turcja zejść na drogę nagłych przewrotów, zmian systemu i formy rządów, które przez lat sto niemal nękały organizm państwowy Hiszpanii i Portugalii, a bodaj czy i dziś jeszcze można je tam uważać za wykluczone.

Armia zbuntowana w tym wypadku była narzędziem partii młodotureckiej, ale popełniają przesadę dzienniki niemieckie, które w obecnej fazie ruchu rewolucyjnego na Bałkanach poza młodoturkami nic nie widzą. Tak w rzeczywistości nie jest. Młodoturcy odegrali w wymuszeniu konstytucji na sułtanie rolę pierwszą, ale działali w porozumieniu, a nawet sojuszu z innymi rewolucyjnymi partiami w państwie otomańskim.

Solidarność tę i jedność akcji postanowiono na „Kongresie partii opozycyjnych w państwie otomańskim“, który się odbył 27, 28 i 29 grudnia ubiegłego roku, a więc przed niespełna trzema kwartałami. Deklarację zaś kongresu, zawierającą trzy zadania: abdykacji sultana Abdula-Hamida, zmiany radykalnej systemu obecnego i zaprowadzenia rządów reprezentacyjnych, podpisały, prócz młodotureckiej, jeszcze druga organizacja turecka, mianowicie „Liga otomańska inicjatywy prywatnej, decentralizacji i konstytucji“, dalej organizacje ormiańskie, żydowskie, arabskie i egipskie.

Ruch przez nie wszczęty pod hasłem „Niech żyje solidarność narodowości dotychczas niezgodnych“, był widocznie bardzo silny, o wiele silniejszy niż to przyznawały źródła oficjalne tureckie, niż się domyślali korespondenci pism europejskich skoro sultan już po kilku dniach przed nim skapitulował i ogłosił konstytucję.

Młodoturcy i rewolucyoniści ich sojusznicy wykonali więc szybko i zreźnie przypadającą na nich część pracy około konstytucji, a wykonali ją także i to nawet przedewszystkiem ze względów patriotycznych. Przez konstytucję całego państwa bowiem spodziewają się uczynić bezprzedmiotowymi i niepotrzebnymi reformy w samej Macedonii i udaremnić mieszanie się obcych mocarstw w wewnętrzne stosunki Turcji, ocalić jej niezawisłość i państwowe stanowisko.

Mocarstwa jednak nie tak łatwo dadzą się usunąć od bałkańskiego stołu, nie tak łatwo zrezygnują z wpływów na państwo, w którym zbyt daleko zaangażowały swoje interesy. Na dowód, że tak jest, nie potrzeba się zapuszczać w dalekie przypuszczenia, jakie stanowisko wobec konstytucji tureckiej zajmie ten lub ów gabinet europejski, a właściwie jakich użyje wykrętów i podstępów aby podstawić Turcji nogę w chwili, za którą nikt nie będzie chyba miał odwagi publicznie jej zganić.

Wystarczy przypomnieć, że Francya ma dwa miliardy kapitałów zaangażowanych w Turcji, a przede wszystkim, że znaczna część nominalnych posiadłości tureckich znajduje się w obcym roku, mianowicie Bośnia, Hercegowina i część Sandżaku nowobazarskiego w ręku Austro-Węgier, a Cypr i Egipt faktycznie w ręku anglików. Te kraje dotychczas nie mają właściwie konstytucji, a nadanie jej w Turcji stworzy dla obu wymienionych mocarstw sytuację przykrą i wzmożoną w tych dawnych prowincjach tureckich prąd do

oderwania się od dzisiejszych nieprzeszonych opiekunów...

Turcja więc przechodzi obecnie wielkie i niebezpieczne przesilenie wewnętrzne i zewnętrzne, narodowe i międzynarodowe, w którym może łatwo utonąć, albo rozpląnąć się.

Nadzieję jednak jej przyszłości podtrzymuje wielka, udowodniona wiekami, trwałość jej bytu, wbrew wszelkim atakom i złowróżbnym przewidywaniam.

Wszakże już ambasador francuskiego Ludwika XV w Konstantynopolu pisał, że „pierwszą wielką rewolucją, która prawdopodobnie wybuchnie w Europie, będzie zdobycie Turcji. To państwo staje się zbyt słabe przez swe złe rządy, przez niemożliwość ich poprawy, przez pewność, że będą gorsze. Wszystko burzy się w państwie otomańskim. Każdy dzień wyrwa jedno pióro ze skrzydła.”

Od czasu kiedy te słowa zostały napisane, niejedna rewolucja „wstrząsnęła ale... Europą”, a Turcja przetrzymała owo „wyrwanie piór” z jej skrzydeł. Może więc przetrzyma i — konstytucją.

## NA DWORZE SUŁTANA.

O biurokratycznej kamaryli w Ildiz-kiosku, która zagarnęła prawie całą władzę sułtańską, podają pisma szczegóły następujące:

„Przewaga urzędników pałacowych w rządzie w znacznej mierze oparła się na coraz to wzrastającej apatii sułtana w stosunku do najważniejszych spraw państwa. W początkach swego panowania Abdul-Hamid osobiście i energicznie kierował polityką rządu. W czasach ostatnich jednak poprzestawał na podpisywaniu podawanych mu aktów przez pierwszego sekretarza, który codziennie o oznaczonej godzinie zjawiał się w gabinecie sułtana.

Urząd pierwszego sekretarza pozostaje od lat kilku w ręku Taszina baszy. Skoro najbliższy osoby Abdul-Hamida powiernik, spostrzegł, że sułtan obojętnie i z pewną nawet niechęcią sprawozdań jego słucha—ograniczył je tylko do najważniejszych i najniezbędniejszych. Resztę załatwiał na własną rękę, podług swego uznania i... interesu. Znakiem zatwierdzenia aktu ze strony sułtana była formuła „pek-eyi“ (bardzo dobrze), albo tylko skinienie głową. Jeżeli sułtan po przeczyta-

niu aktu milczał, znaczyło, że albo go odrzuca, albo przynajmniej na czas dłuższy odracza.

Rozporządzenia cesarskie noszą w Turcji — jak wiadomo — nazwę „irade“. Z biegiem czasu wytworzyły się znaczne różnice pomiędzy znaczeniem poszczególnych rodzajów tych „irade“. Bywały więc „irade katıs“, rozporządzenia stanowcze i nieodwołalne, oraz „irade“ zwykłe, które nie zawierały decydujących postanowień i po większej części wydawane były wtedy, gdy sułtan chciał się pozbyć jakiejś sprawy z porządku dziennego. Te właśnie „irade“ dają pole do niesłychanych nadużyć urzędników pałacowych. Redagowano je w kancelaryach sekretarskich, najczęściej w tekście dwuznacznym, tak, że urzędnik wobec stron zyskiwał nieraz „plein pouvoir“ w najobszerniejszym tego słowa znaczeniu.

Za pomocą owych „irade“ zapewnił sobie Taszin basza nieograniczoną, zakulisową, tajemną władzę, jako pośrednik między ministrami a osobą sułtana. W latach ostatnich podzielił ją musiał z Izzetem baszą, drugim sekretarzem, który przewyższał go przebiegłością i sprytem. Potęgą sekretarzy doszła podówczas do szczytu. Pierwotnie podawano sułtanowi sprawozdania kompletne, później ograniczano się do wyciągów kilkunastu wyciągów, wreszcie poprzestawano tylko na wykazie ogólnym spraw różnorodnych, na które sułtan nigdy prawie nie zwracał uwagi. Wielki wezyr, odpowiedzialny przed sułtanem za całość administracji państwowej, nigdy niemal nie znajdował sposobności osobistego widzenia się z Abdul-Hamidem. Władzę sułtańską zaskwestrowali sekretarze pałacowi.

Pierwszy szambelan Hadszi Ali basza, ranga od szambelana wyższy, utracił w latach ostatnich resztkę dawnego wpływu. Dawniej widywał sułtana codziennie i informował go poufnie obieg sprawy państwowych. Z czasem jednak padyszacha nudzić zaczęły te konferencje i Hadszi Ali basza „poszedł w odставку“—urząd jego pozostał tylko formalnym. Los jego podzielili i dwaj inni szambelanowie, ranga niżsi: Nuri basza i Mehmed basza. Również utracił wpływ i Abdul Gani Aga, szef eunuchów, niegdyś bardzo potężna osobistość w kamaryli dworskiej. Władza pozostała wyłącznie w rękach sekretarzy“.

Takie to obecne, te panują stosunki w Ildiz-kiosku, a pierwszy parlament turecki będzie zmuszony stoczyć ciężką walkę z tą biurokratyczną kamarylą, która na razie, z obawy przed rewolucją wojskową, ugłębia się i przychodzi, ale zdaniem

ambasadorów i korespondentów, znających dobrze stosunki na dworze padyszacha, czeka tylko na chwilę sposobną, aby znowu zagasić światło konstytucyj. Podobno istnieje zamiar całym szeregiem „lask“, „gratyfikacji“ i podwyżek żołdu złamać wpływy młodoturckie w wojsku, a następnie, gdy armia będzie „oczyszczona“, przystąpić do wielkiej rozprawy z „rewolucją“ i przywrócenia „ancien régime“u. „Młoda Turcja“ wierzy w trwałość swojego zwycięstwa, a dyplomaci europejscy uśmiechają się sceptycznie.

## Z prasy rosyjskiej.

Bardzo charakterystyczny artykuł zamieściła świeżo „Rossija“ o zjeździe praskim. Należy dodać, że dotychczas organ półrządowy zachowywał najzupełniejsze milczenie, które przerwał obecnie, aby, jak się zdaje, wyciągnąć z niego pewne konsekwencje.

Przedewszystkiem „Rossija“ nazywa zjazd „pamiętnym wydarzeniem“, które „na zawsze“ zapisze się w dziejach kulturalnego rozwoju narodów słowiańskich. Idea, poruszona na tym zjeździe, tkwiła stale w umysłach «najlepszych przedstawicieli rasy» i „wcześniej czy później“ znajdzie praktyczne urzeczywistnienie.

Obecnie jesteśmy świadkami odrodzenia tej idei.

„Oczywiście—zastrzega się gazeta—jesteśmy jeno świadkami samego zapoczątkowania tej ogromnej pracy twórczej, jaką trzeba będzie wykonać, aby przejść od pragnień platonicznych do praktycznego wprowadzenia w życie tych wielkich zasad powszechnej łączności i braterstwa, o jakich tak wiele mówiono podczas uroczystości praskich.

Przeciwnicy słowiańszczyzny wogóle, a idei jej łączenia się w szczególności, zdążyli już to podkreślić, że nie po raz pierwszy w dziejach narodów słowiańskich odbywają się uroczyste bratania, kończące się zazwyczaj całym szeregiem smutnych nieporozumień, a niekiedy i jawnym zerwaniem stosunków między poszczególnymi narodowościami. Przypomnienie to, niestety zgodne jest z prawdą i nie będziemy chyba zaprzeczali temu, co zapisane zostało na kartach historii. Mówiąc jednak w ten sposób, przeciwnicy słowiańscy, jakby świadomie, ignorują tę nadzwyczaj-

## Kronika naukowa.

Zachwycając oczy przepychem barw kwiatowych, nie pomyślimy nigdy o tem, jaką rolę odgrywa w tych barwach chemia. A przecież są one tylko rezultatem procesów chemicznych, bądź spowodowanych przez przyrodę, bądź wywołanych sztucznie przez człowieka, który już dziś umie zmieniać barwę niejednego kwiatu. Barwniki roślinne grają też niezmiernie ważną rolę w badaniach chemicznych. I tak zaraz jedną z najgłówniejszych kwestyj, czy ciało jakies, które badamy, jest natury kwaśnej czy alkalicznej, rozstrzyga się za pomocą tak zwanych papierków lakmusowych lub podobnych preparatów. Jak wiadomo, papierki te fioletowo-czerwonawe, zabarwione roślinnym barwnikiem lakmusu, przybierają po zanurzeniu ich w roztworze w pierwszym wypadku barwę czerwoną, w ostatnim ciemno-błękitną. Z innych preparatów, papierki zabarwione kurkumą na kolor żółty, przybierają w płynach alkalicznych barwę brunatno-czerwoną.

Także przepyszne ubarwienie listków kwiatowych doznaje licznych zmian pod wpływem chemikaliów. Czerwona róża bieleje i traci barwę, jeżeli wystawi się ją na działanie siarkowodoru. Wiele niezwykłych i przeciwnych naturze zabarwień kwiatów, jakie podziwiamy w oknach wystawowych sklepów kwiatowych, uzyskuje się za pomocą preparatów anilinowych. Zmianę barwy wywołać można w niejednym wypadku także w ten sposób, że do ziemi, w której rośnie dana roślina, dodaje się rozmaite związki chemiczne. O chemicznych zmianach, które powstają wskutek tego, wiemy jednak dotąd bardzo niewiele, bo wogóle istota tych pierwiastków, którym ziemia i ręka człowieka wyhodowana flora zawdzię-

cza barwny przepych swych kwiatów, jest jeszcze bardzo niedostatecznie zbadana.

Zmarły niedawno słynny przyrodnik angielski Sorby zajmował się tą kwestją z niezmierną gorliwością przez dziesiątki lat, stosując do badań, obmyślonych przez siebie samego, metodę spektralno-mikroskopową. Rezultat swych badań, który słusznie uważać można za bilans całej pracy jego życia w tym kierunku, ogłosił na krótki czas przed śmiercią w krótkim rzeczowem streszczeniu, opublikowanem w tygodniku «Nature». Podzielił on barwki kwiatowe na szereg większych grup, wedle tego, jak zachowywały się wobec rozmaitych odczynników, jak kwasu cytrynowego i słabych alkaliów, i na tej podstawie próbował wyciągnąć pewne ogólniejsze wnioski. Z badań tych wynika, że liczba barwiących substancji w rozmaitych rodzajach kwiatów jest bardzo duża, że jednak wiele tych barwików ma wspólne źródła i wariacje barwy zależą głównie od rozmaitego, bardzo zmiennego ich ustosunkowania. Zdarza się także niekiedy, że jedna i ta sama roślina produkuje dwie lub trzy substancje barwiko- we, które występują bądź poszczególnie, bądź zmieszane z sobą.

Odkrycia i badania Sorby'ego posunęły niemało wiedzę ku rozwiązaniu tych dziwnych tajemnic przyrody, mimo to, nie można przeceniać ich znaczenia, co zresztą przyznawał skromnie i sam uczony. Są one cenną wskazówką, która z czasem doprowadzić może do istotnego stanu rzeczy.

— Niemieckie pisma wojskowe otrzymały niedawno z Portsmouth wiadomość o budowie nowego olbrzymiego okrętu wojennego, którego typ ma być zupełnie różny od wszystkich obecnie istniejących. Jeżeli wiadomość ta jest rzeczywiście prawdziwa, to nie można wątpić, że cała technika okrętowa—w razie oczywiście powodzenia przedsięwzięcia, ulegnie zasadniczej zmianie. Pod względem wielkości okręt ma przewyższać inne angielskie okręty wojenne. Ale nie pojemność jego wy-

wołuje pewne zaniepokojenie w kołach marynarki niemieckiej, lecz zasadnicze zmiany konstrukcji i sposób uzbrojenia. Już od dość dawna przygotował zarząd marynarki angielskiej nowy typ olbrzymiego działu 34:3 centymetrowego. Sama rura tego kolosa ma ważyć 86 tonn, ciężar pocisku wynosić będzie 567 kilogramów, szybkość początkowa 860 mtr., a energia początkowa 21,350 metro-tonn. Działo tej wielkości nie istniało jeszcze dotąd na świecie.

Ważniejsze jeszcze jest to, że do poruszania olbrzymiego statku nie będą użyte ani maszyny parowe, ani turbinowe, lecz motory gazowe. Szereg inżynierów i konstruktorów angielskich nie szczędzi trudów, aby zbudować motory, jakich żądał zarząd marynarki, a które mogłyby wprawdzie w ruch okręt liniowy o pojemności 21,000 tonn i nadać mu potrzebną szybkość. Zastosowanie motorów gazowych może mieć istotnie nieobliczalne skutki i wpłynąć zasadniczo na zupełny przewrót w konstrukcji okrętów wojennych a a w następstwie i przewozowych, gdyż trudno wątpić, by towarzystwa okrętowe nie wykorzystwały szybko takiej inowacji. Nowe okręty wojenne z maszynami gazowymi, które usuną potrzebę stawiania wysokich kominów, staną się jak gdyby opancerzonymi twierdzami pływającymi, które swobodnie kierować będą swe działa w każdą stronę, gdyż na całym pokładzie nie będzie przewyższało ich poziomu. Będą też dla nieprzyjaciela trudniejszym celem do skierowania pocisków, będą mogły dłużej ukrywać się przed okiem wroga, gdy dzisiaj kominy i cały aparat, niezbędny przy maszynach parowych, wznosi się wysoko w górę, dając łatwy cel pociskom.

Rząd angielski, jak zawsze zresztą w podobnych wypadkach, otacza budowę nowego statku jaknajwiększą tajemnicą, zwłaszcza zaś zazdrośnie strzeże szczegółów konstrukcyjnych nowego motoru. To też wspomniane na wstępie pisma wojskowe niemieckie nie podają o nich żadnych jesz-

czaj ważną ewolucję, jaka zaszła w narodowym poglądzie na świat narodów słowiańskich, i która coraz bardziej utrwaliła je w tej myśli, że tylko na drodze ściślejszej łączności kulturalnej, na gruncie zapomnienia starych kłótni, słabsi członkowie rodziny słowiańskiej będą mogli zachować swą samodzielność narodową wobec naporu wrogich słowiańszczyźnie żywiołów.

Jeśli dzieje zapisały na swych kartach cały szereg walk między sobą narodów słowiańskich, to ta sama historia wskazuje narodom słowiańskim popełnione przez nie błędy, oraz te drogi, którymi, idąc mogą w przyszłości uniknąć powtórzenia dawnych wielkich nieszczęść.

Sądymy, że w głosach prasy niemiecko-austriackiej i niemieckiej, która przeważnie niezłownie zachowała się wobec zjazdu praskiego, zawierała się spora doza nieszczerości, na co pozwolimy sobie zwrócić uwagę w niniejszym artykule.

Prasę niemiecko-austriacką pod względem opinii, wypowiedzianej na zjeździe słowiańskim, podzielić można na dwie grupy. Pierwsza z nich nie nadawała żadnego znaczenia tej manifestacji narodowej, uważała ją za sztucznie rozdmuchaną i z góry zapowiadała, że nie wierzy w możliwość praktycznego urzeczywistnienia wyrażonych na zjeździe pragnień. Druga grupa — i ta była znacznie większa od pierwszej — otwarcie wskazywała swym czytelnikom poważne niebezpieczeństwo, jakie, jej zdaniem, grozi niemieckiej idei narodowej od budzącego się samopoczucia słowiańskiego. Jednocześnie nie chciała ona dawać wiary, jakoby zjazd praski dążył tylko do celów kulturalnych, i uważała, że są one tylko płaszczykiem dla wrogich narodowi niemieckiemu planów politycznych.

I w całej prasie niemieckiej nie znalazł się ani jeden publicysta, któryby odczuwał zarówno pierwszy, jak i drugi punkt widzenia, i wskazał prawdziwy cel i dążenie współczesnej Słowiańszczyzny. Przedewszystkiem — jest to dążenie na wskroś pokojowe, chociaż zarazem głęboko narodowe i historyczne, a buduje ono swe plany lepszej przyszłości na nauce, jaką daje przeszłość i stara się godzić ideały narodowe poszczególnych narodów z ogólnymi potrzebami i dążeniami całej rodziny słowiańskiej.

Zanim jednak przystąpią do urzeczywistnienia w życiu tych ideałów, inicjatorowie ruchu słowiańskiego będą musieli, jakżeśmy to zaznaczyli na początku artykułu, stracić wiele czasu

o bliższych wiadomości, a konstatują sam tylko fakt, chcąc zapewne skłonić także rząd niemiecki, aby przedsięwziął w tym kierunku usiłowania.

Niezmiernym udogodnieniem podróży kolejowych byłaby możliwość porozumienia się telefonicznego z jadącym pociągu. Wielu inżynierów pracowało już nad tym problemem, jednakże bez rezultatu. Na razie osiągnięto tylko tyle, że na licznych już liniach kolejowych w chwili nadejścia pociągu na większą stację, włącza się go w sieć miastową, a jadący mają możliwość porozumienia się ze znajomymi mieszkającymi w tym właśnie mieście.

Wynalazcy nie dali jednak za wygraną, i jak donosi „Prometheus“ można już zapisać wielkie postępy w drodze do celu. Mianowicie na linii kolejowej z Worthingen do Corollton, należącej do Towarzystwa kolejowego Louisvilskiego, rozpoczęto niedawno próby z aparatem skonstruowanym przez amerykańczyka A. D. Jonesa. Na razie urządzenie ma tylko na celu rozmowy między prowadzącym pociąg a urzędami kolei, jeżeli nie zawiedzie pokładanych w niem nadziei, będzie także zastosowane do użytku podróżującej publiczności. Sam sposób połączenia jest bardzo pomysłowy. Linię telefoniczną tworzy drut, przeprowadzony wzdłuż toru kolejowego i połączony z telefonami w stacjach kolejowych. Trudność połączenia telefonu lokomotywy z przewodem rozwiązał wynalazca w ten sposób, że w kierunku przewodu przeprowadził z lokomotywy cienką rurkę, przez którą wychodzi strumień pary wodnej napojonej pewnymi chemikaliami. Ponieważ już sama para wodna jest dobrym przewodnikiem, więc prąd krąży przez nią prawie bez przeszkody, a konstrukcja ma funkcjonować zupełnie zadawalająco.

i wysiłków na pracę przygotowawczą, na rozstrzygnięcie spraw spornych, istniejących między poszczególnymi narodami słowiańskimi i stanowiących przeszkodę dla ich łączności kulturalnej.

Ale już ten fakt, że przedstawiciele poszczególnych narodów słowiańskich, pomiędzy którymi istnieją jeszcze starodawne, historyczne nieporozumienia, pomimo to wyciągnęli do siebie po przyjacielsku ręce, obiecując, zgodnie i całkiem dobrowolnie, przystąpić do skomplikowanej i ciężkiej pracy dla dobra świata słowiańskiego — jest już poważnym krokiem naprzód, któremu zaprzeczyć nie będą w możności wrogowie Słowiańszczyzny. Ale oni też to rozumieją, a dowodem tego jest nadzwyczaj ostry i niezłowny ton większej części prasy niemieckiej, która niemal gadać już zaczęła o możliwości najazdu słowiańskiego na cywilizację niemiecką.

Artykuł ten, jakżeśmy to już powiedzieli, ze względu na wyjątkowe stanowisko „Rossij“, uważać musimy za objaw charakterystyczny. Czyżby istotnie następowała orientacja sfer urzędowych i rozpoczynał się proces wnioskowania?

## KORRESPONDENCYA.

(Korespondencya własna „Rozwoju“)

Karlsbad, d. 30 lipca.

Tegoroczny „hante saison“ nie odznacza się zbyt wielkim ożywieniem. W porównaniu z rokiem ubiegłym, liczba kuracjuszków obecnie jest mniejsza. W danej chwili w stolicy „szprudla“ znajduje się 14,340 gości. Od stycznia r. b. do dnia 29 lipca kurlista wykazuje ogółem 33,359 pacjentów.

W roku bieżącym nie dopisała tak licznie reprezentowana zawsze „finansyera“ angielska i amerykańska. Francuzów mało, Rosyan wielu, Polaków liczba pokaźna; najwięcej dostarczyła Austriya swoich mieszkańców, wśród których dominują gadatliwi wiedeńscy.

U źródeł, których Karolowe Wary posiadają aż osiemnaście, w rannych godzinach bywa gwarno. Najłulnniej w kolumnadzie „Mühlbrunn“, gdyż źródło to najczęściej zalecane jest przez lekarzy, zwłaszcza w początkach kuracji. Zagrożony w roku ubiegłym „Schlossbrunn“, który się zawalił, dzięki zabiegliwości zarządu miejskiego, uratowano. Rozwalono górę, dotarto do źródła, uporządkowano je nanowo i kuracjusze korzystają z uzdrawiającej wody.

O zawartości w wodach karlsbadzkich radu dowodzą tu nieustannie. Pracujące w tym kierunku laboratorya chemiczne twierdzą, iż ujawnione już zostały ślady cudownego pierwiastka zdrowia i życia.

Zewsząd dolatują utyskiwania właścicieli handlowych i magazynów na słabe obroty w sezonie bieżącym, przypisując to rodzajowi gości, rekrutujących się przeważnie ze sfer niezamożnych.

Narzekać także lekarze, dowodząc, że wielu pacjentów, nie szukając pomocy lekarskiej, lecz się samowolnie, „Po co mi dyagnoza lekarza, skoro procedura leczenia odbywa się zwykle według utartej recepty“ niejedni powiada.

Owe lamenty kupców są do pewnego stopnia usprawiedliwione. Ruch w sklepach jest istotnie słaby.

Mimo namnożonych w roku bieżącym willi w Karlsbadzie, zdobycie wygodnego i tańszego mieszkania obecnie nie jest łatwym. Ceny mieszkań w willach i hotelach są wygórowane; trzymają się one zwykle na tym poziomie do połowy sierpnia.

Pobyt w Karlsbadzie należy do bardzo kosztownych. W ciągu trzech tygodni 200 rubli przysnie, jak bańka.

Oplatę za „kurtakę“ i muzykę (w roku bieżącym podniesioną o 2 korony) unormowane stosownie do zajmowanej pozycji socyalnej i za możliwości kuracjuszków, dzieląc ich na trzy kategorie: do pierwszej np. zaliczają właścicieli majątków, inżynierów; do drugiej drobnych kupców, nauczycieli; do trzeciej urzędników.

Za ustanowioną oplatę otrzymuje kuracjusz prawo korzystania ze wszystkich źródeł, odwiedzań zakładów i urządzonych przez zarząd miejski koncertów. Goście, zamieszkali na przedmieściu Fischern (w pobliżu dworca kolejowego Bu-

sztehradzkiego) wołni są wprowadzić od tego czasu, lecz traca prawa, przysługujące karlsbadzkim kuracjuszkom.

Ponieważ mieszkańcom przedmieścia zabrania się korzystać ze źródeł do godz. 10 rano, przeto odważniejsi z pośród niechlujnego typu gości, przemycają się rano przed godz. 6-tą, zanim rozpoczną swe czynności nadzorczy przy źródłach. Często jednak się zdarza, iż tacy przemysłnicy zostają zdemaskowanymi. Wczoraj właśnie dwóch takich kuracjuszków z przedmieścia, trzykrotnie już przyłapanych, pociągnięto do odpowiedzialności.

Karlsbad poza sławą wszechzdrowiska, odznacza się także pięknosciami swych widoków. Otaczające miasto pierścieniem góry są wspaniałe. Ciągną się one przeszło milę i dają niewyczerpany zasób widoków i wrażeń.

Miejsce spacerowych jest tutaj mnóstwo. Jak zwykle, wieczorny spacer przez „Alte Wiese“ na drodze Goethego, nastręcza przegląd bogatych strojów, brylantów, koronek i t. p., lecz nie dostzegasz tu prawdziwego szyku.

Wśród spacerujących zauważyć się daje wesołość, humor i uśmiech pogodny, nie zdradzający ukrytej wady lub dokuczliwej choroby.

Na brak rozrywek uskarżać się nie można. Teatr, koncerty, reuniony, gry sportowe i t. p., uprzyjemniają ciągle chwile wolne od zmudnej kuracji.

Czytelnia w kurhauzie zaopatrzona jest obficie w pisma. Posiada bowiem 160 pism codziennych w różnych językach, oraz przeszło 60 ilustrowanych.

Słuszne są ogólne narzekania na brak tramwajów elektrycznych, któreby łączyły dworzec busztehradzki z miastem, jak to zaprowadzono w sąsiednim Maryenbadzie.

Tylko od dworca centralnego kursują samochody i omnibusy konne, dochodząc aż do Kaiserparku. Podobno zaprowadzeniu projektowanej kolei elektrycznej opiera się twardo istniejące tu stowarzyszenie właścicieli omnibusów.

Pogodę mamy tu ciągle ładną.

Z uznaniem podnieść należy zainicjowanie przez grono przebywających tu Polaków nabożeństwa żałobnego za duszę ś. p. Konrada Prószyńskiego. Wspaniały kościół pod wezwaniem św. Magdaleny zgromadził liczny zastęp pobożnych w dniu 23 b. m.

Bawiącym tu Polakom żywo dotąd stoi w pamięci oryginalna w swoim rodzaju organizacya uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej Fryderyka Chopina. Dotychczas ciągle tu o tem mówią. Do urzędzenia zapowiedzianej uroczystości nie mieszła się wcale rada miejska. Jedynym aranżerem był p. Włodzimierz Gniewosz, poseł do Rady państwa. Nie poczuwał on się do obowiązku zaproszenia tych, którzy przedewszystkiem uczestniczyć powinni byli, a więc Polaków muzyków, literatów i t. d.

Prócz tego p. Gniewosz „zblamował się“ podczas aktu uroczystości, podnosząc zasługi damy, która nie powinna była znajdować się wśród trzwoitego towarzystwa. To też aranżer, spostrzegłszy, iż popełnił głupstwo, uważał za stosowne natychmiast ulotnić się z Karlsbadu.

Głośno reklamowaną „wystawę międzynarodową handlowo-przemysłową i higieniczną“ otwarto w dniu 25 b. m., na placu poza miastem. Podziwiamy doprawdy odwagę pomyslowych spekulantów, którzy zgromadzili w znacznej liczbie lichych, bezwartościowych okazów w drewnianej hali, ochrzczili tak szumnym tytułem. Przedsiębiorstwo to oczywiście miało na celu, korzystając z pory jubileuszowej, bez wielkiego ryzyka zdobyć setki koron. Spekulantów jednak spotkał smutny zawód. Na blade wkrótce się poznano. „Wystawa“ zrobiła kompletne fiasco. Świeci ona ciągle pustkami.

K. K.

### KALENDARZYK TERMINOWY.

IMONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Letoslawa. Jutro Ostromira.

## KRONIKA.

(\*) Sprawy szkolne. „Warsz. Dniw.“ zamieszcza wiadomość następującą:

„Wobec niejasności istniejących postanowień

o warunkach, którym podlegają mianowania nauczycieli szkół prywatnych w kraju nadwiślańskim, sprawa ta była wniesiona pod obrady komitetu ministrów, który przyszedł do wniosków następujących:

„Co do wykładu w średnich szkołach kraju zarówno rządowych, jak prywatnych, języka rosyjskiego i cerkiewno-słowiańskiego, oraz historii i geografii postanowić, iż wykłady tych przedmiotów, w pełnym zakresie (t. j. nie tylko historii i geografii Rosyi, lecz i historii powszechnej i geografii innych krajów) odbywać się winny w języku rosyjskim i nie mogą być powierzane osobom pochodzenia polskiego.

Powyższe wnioski rady ministrów uzyskały Najwyższą aprobatę w d. 24-ym maja r. b.“

(u) **Kwesta na budowę kościoła św. Stanisława Kostki w Łodzi.** W ubiegły czwartek, z inicjatywy ks. kanonika Szmida proboszcza parafii św. Krzyża, miejscowi księża wikaryusze, przy pomocy bawiących w Łodzi na wakacjach kleryków, urządzili w kilku fabrykach jednocześnie kwestę przy wypłacie robotników na budujący się kościół św. Stanisława Kostki. Kwesta udała się doskonale, ponieważ w ciągu jednego tylko dnia zbrano na kościół rb. 1,184 kop. 52. Przy tej sposobności duchowieństwo miejscowe wyraża serdeczne „Bóg zapłać” robotnikom łódzkim za ofiary i podziękowanie zarządom fabryk, które ułatwiły i dopomogły księżom przy zbieraniu ofiar na kościół; specjalne podziękowanie należy się p. Raczynskiemu zarządzającemu fabryką S. Rozenblattta i p. Szützowi kasyerowi fabryki Grohmana, którzy okazali wiele życzliwości dla budowy kościoła.

Robotnicy z fabryki Szeiblera na Księżym Młynie złożyli rb. 132 kop. 84, z Bielnika rb. 62, z przedziału odpadków rb. 4 kop. 92, z fabryki Szeiblera t. zw. Tivoli rb. 78 oraz z puszek rb. 42 kop. 40.

Robotnicy z fabryki Grohmana złożyli rb. 244 kop. 73, z Niczarni we Widzewie rb. 19 kop. 75, z fabryki widzewskiej Hetzla i Kunitzera rb. 74 kop. 34, z fabryki Geyera rb. 59 kop. 18, z puszek od Geyera rb. 88 kop. 10, pracownicy z fabryki S. Rosenblattta rb. 368 kop. 26.

(n) **Pielgrzymka do Częstochowy.** W przyszły poniedziałek t. j. w dniu 10-ym sierpnia o godzinie 7-ej rano, po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa na intencję pańników, z kościoła św. Krzyża wyruszy pielgrzymka łódzka na Jasną Górę pod wyłącznym przewodnictwem ks. Józefa Bakalarczyka.

Kompania w pierwszym dniu podróży podąży przez Chojny, Rzęgów i Tuszyń do parafii Srook, gdzie zanoceje; w dniu 11-ym sierpnia przez Piotrków i Rozprzę do Garzkwic II-gi nocleg; w dniu 12-ym przez Dmenin do Gidel, gdzie w klasztorze Dominikanów zanoceje. Nazajutrz dnia 13-go po odprawieniu solennej wotywy przed cudownym obrazem Matki Bożej Gidelskiej, kompania wyruszy do Przyrowa i Mstowa IV nocleg; w dniu 14-ym na południe kompania łódzka przybędzie do Częstochowy; po południu zaś podąży na Jasną Górę, gdzie będzie przyjęta przez Ojców Paulinów, poczem o godzinie 4-ej odprawione będą solenne nieszpory.

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny o godzinie 7-ej rano kompania łódzka wyruszy na stację kolejową w Częstochowie na spotkanie przybyłych koleją pańników z Łodzi, poczem wraz z nimi kompania podąży do klasztoru Jasnogórskiego, gdzie o godzinie 10-ej rano ks. Józef Bakalarczyk odprawi Mszę świętą przed cudownym obrazem Matki Bożej Częstochowskiej na intencję pielgrzymów łódzkich. W niedzielę dnia 16-go Msza święta na intencję kompanii łódzkiej odprawiona będzie o godzinie 8-ej rano w kaplicy Matki Bożej Częstochowskiej, a po południu o godzinie 3-ej tego dnia kompania łódzka wyruszy procesyjnie z klasztoru Jasnogórskiego do kościoła św. Rocha na uroczyste nieszpory, poczem odprowadzeni zostaną przez kompanię na stację pielgrzymi, wracający koleją z Częstochowy do Łodzi. Wreszcie w dn. 17-ym sierpnia o godzinie 7-ej i pół rano po odprawieniu przez ks. Józefa Bakalarczyka ostatniej uroczystej wotywy przed cudownym obrazem Matki Bożej, kompania łódzka wyruszy z powrotem przez Brzeźnice, Groholice, Belchatów, Drużbice, Dłutów i Pabianice do Łodzi, gdzie przybędzie we czwartek dnia 20-go sierpnia o godzinie 7-ej wieczorem do kościoła św. Krzyża. Nazajutrz dnia 21-go o godzinie 10-ej rano

w kościele św. Krzyża odprawione zostanie dziękczynne nabożeństwo.

W czasie podróży do Częstochowy i z powrotem do Łodzi ks. Bakalarczykowi będą pomagali w miejsce dawnych świeckich przewodników, dwaj klerycy.

Pragnący wziąć udział w pielgrzymce, winni zawczasu zapisywać się na listę pańników w kancelaryi parafialnej św. Krzyża codziennie od 8-ej do 11-ej rano i od 5-ej do 8-ej wieczorem oraz zaopatrywać się w odpowiednie bilety.

(h) **Ćwiczenia straży ogniowej.** Wczoraj rano w obecności czasowego general-gubernatora, general-majora Kaznakowa, odbyły się ćwiczenia siedmiu oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

O godzinie 8-ej minut 45 rano został zawzwany II-gi oddział straży ogniowej ochotniczej na ulicę Miłską do fabryki Abła. Oddział ten w ciągu 5½ minuty stanął na pozycji i rozpoczął akcję ratunkową, uruchomiwszy sikawki ręczną, oraz parową, która czerpała wodę z beczek. Po upływie kilkunastu minut przybył I-szy oddział, który zajął pozycję obok II-go oddziału. W tym czasie został wezwany V-ty oddział z fabryki Scheiblera. Oddział ten przybył w 7 minut i rozwinął akcję na części budynku frontowego i od podwórza fabryki Abła, uruchamiając sikawki: dwie parowe i dwie ręczne. Oddział VI-ty z fabryki I. K. Poznańskiego rozwinął akcję w fabryce Derianga w podwórzu, a oddział III-ci na domu frontowym, wreszcie oddziały IV-ty i VII-my zajęły się obroną budynku frontowego browaru Towarzystwa akcyjnego „Łódź”.

W czasie akcji ratunkowej były użyte wszystkie narzędzia, odnoszące się do ratownictwa ludzkiego. Ćwiczenia trwały przeszło 2 godziny, a były interesujące.

Po skończonych ćwiczeniach wszystkie siedem oddziałów przeszły marszem ceremonialnym przed generałem Kaznakowem, a za szeregami temi przeprowadzony został cały tabor, do uruchomienia którego użyto 92 pary koni.

Akcję kierował komendant straży ogniowej ochotniczej, p. Leopold Zoner, przy pomocy wice-komendanta p. Walentego Kopeczńskiego i komendanta III-go oddziału p. Augusta Härtiga. Całość ćwiczeń wypadła bardzo dobrze, strażacy wykazali dużą sprawność i karność.

Na ćwiczeniach byli obecni strażacy: z Aleksandrowa, Konstantynowa, Pabianic, Tomaszowa i komendant straży z Beście.

Po ćwiczeniach komendantura i goście zebraли się w hotelu Victoria na śniadanie, w czasie którego wymieniono swe poglądy na działalność straży. Wiele osób jest zdania, że siła pożarnicza straży ogniowej ochotniczej w Łodzi jest tak dostateczną, iż miasto może się obejść bez oddziału miejskiego, który kosztuje około 45 tysięcy rubli rocznie, nie przynosząc żadnej korzyści dla miasta.

(h) **Zabawy.** Wczoraj w lesie przy szosie Rokicińskiej odbyły się zabawy członków Stow. „Przyszłość” i członków zgromadzenia czeladników ciesielskich.

(h) **Z gospód czeladniczych.** Wczoraj odbyły się posiedzenia w gospodach czeladników rzeźniczych, kotlarskich, powoźniczych, kowalskich i stolarskich.

(h) **Szantażysta.** Wczoraj na rogu ul. Benedykta i Ludwiki jakiś jegomość zatrzymał służącą, którą chciał aresztować i odprowadzić do wydziału śledczego, za którego agenta podawał się. Wystraszona służąca oddała mu woreczek z pieniędzmi, z którego zabrał ów agent 3 rb. i odszedł.

(p) **Choleryna.** W ciągu soboty i niedzieli Pogotowie ratunkowe udzieliło doraźnej pomocy sześciu osobom chorym na cholerynę.

(h) **Z husławki.** Na ul. Zagajnikowej nr. 9 Helena Rejs, córka malarza, lat 13, spadła z husławki tak nieszczęśliwie, że złamała lewe biodro. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziona została na dalszą kurację do szpitala Anny Maryi.

(p) **Otrucie.** Wczoraj około godziny 10 wieczorem w mieszkaniu własnym przy ulicy Cierniej nr. 34 niewiadomo z jakich przyczyn w celu samobójstwa Henryk Piechota, robotnik, lat 20, napił się karbolu. Doza była wielka, bo mimo energicznej pomocy, udzielonej mu przez lekarza Pogotowia, w stanie beznadziejnym odwieziony został do szpitala Poznańskich.

(p) **Napad.** Na ul. Widzewskiej nr. 3 Antoni Gratiński, robotnik, lat 24, został napadnięty; nożem zadano mu ranę w głowę. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

(p) **Oparzenia.** Wczoraj na szosie Pabianickiej w domach rodzinnych Leonharda i Jadwiga Bildman, córka buchaltera, lat 6, bawiąc się zapalnikami, zapaliła na sobie sukienkę; ażeby jak najszybciej przez domowników ogień został stłamiony, mimo to nastąpiło oparzenie na całym ciele. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, w bardzo ciężkim stanie odwieziona została do szpitala Anny Maryi.

(h) **Oparzenia.** Dziś rano przy ulicy Drewnowskiej nr. 49, gdy Józefa Szadkowska zapalała maszynkę spirytusową, nastąpiła eksplozja, wskutek czego Szadkowska ma poparzoną rękę, szyję i ucho. Poszwankowanej doraźnej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

(h) **Z odpustu w Łagiewnikach.** Na wczorajszy odpust w Łagiewnikach pomimo nieszezególniej pogody ściągano z Łodzi, Zgierza, z okolicy oraz ze stron dalszych, około 5,000 pobożnych. Z Łodzi z parafii św. Krzyża przybyła dość liczna kompania. Sporo pojedynczych osób i nielicznych gromadek, przybyło ze stron łowickich, których barwne stroje stanowiły miły kontrast z mieszczanскими strojami reszty pańników. Następnego odpustu w Łagiewnikach przypada dnia Przemienienia Pańskiego, to jest w nadchodzący czwartek.

## Z WARSZAWY.

### \* Strzelanina.

Wczoraj o godz. 9-ej wieczorem na ul. Grojeckiej niewykryci napastnicy zaczęli strzelać do przechodzących strażników. Ci ze swej strony odpowiedzieli również strzałami. Gdy strzelanina ustała, na chodniku spostrzeżono dwoje ludzi, mimowolnych świadków zajścia. Byli to 25 letni Konrad Sumborski, technik, raulony ciężko kulą w bok i 17-letnia Stanisława Karlińska. Do rannionych wezwano pogotowie. Napastnicy zbiegli.

## Z KRÓLESTWA.

**Miasto bez radnych.** Częstochowa niema radnych miejskich. Ciekawa ta historia przedstawia się — według „Gońca Częst.” — jak następuje:

Gdy rozpoczęto w Królestwie bojkot szkół rządowych, radai ówczesni odmówili częstochowskiemu gimnazjum rządowemu subsidejum, wypłacanego przez miasto, w ilości 8,000 rb. rocznie. Po przesłaniu uchwały powyższej do rządu gubernialnego, ówczesny gubernator piotkowski, Arcimowicz, telegraficznie dał radnym dymisyę i kazał niezwłocznie zarządzić nowe wybory. Atoli zwołani obywatele wybrali ponownie tych samych radnych, wobec czego gubernator wyborów nie zatwierdził i rozkazał radnych nie wybierać, motywując swe rozporządzenie bliskością wprowadzenia samorządu.

W roku zeszłym obywatele zwrócili się do gubernatora obecnego z prośbą o pozwolenie wybrania radnych, ale władze prośby nie uwzględniły, a przyczyną odmowy był znów blizki samorząd. Ponieważ projekt samorządu się nie ziszcza, a z braku radnych cierpi mocno gospodarka miejska, wśród obywateli więc częstochowskich powstała myśl wystąpienia z powtórnyimi staraniami o zarządzenie wyborów 4-ech radnych; taką bowiem ich ilość posiadać winna Częstochowa, względnie do liczby mieszkańców.

**Strach ma wielkie oczy.** O napadzie bandyckim na szosie pod Trawnikami podaje „Ziemia Lubelska” szczegóły następujące:

W miejscowości odległej o półtorej wiorsty od Trawnik, kiedy furmanką Ioka Wajsa powracano do Krasnegostawu kilku żydów, stanął na drodze nieznanemu nikomu młodzieniec i, grożąc jakimś narzędziem, rozkazał zatrzymać konie. Gdy żądaniu bandyty stało się zadość, wtedy krzyknął on rozkazującym głosem: „Proszę zejść z furry i obstać mię dokoła”. Wystraszeni żydzi i ten rozkaz wypełnili bez żadnego oporu. W chwili tej jednak dał się słyszeć turkot kół, nibawem zaś nadjechał drugi wóz włóścianina Marcina Goździa, na którym siedział kupie, Lejba Kamer, uzbrojony w rewolwer.

Nie zmieszany tem bandyta i przybyłym rozkazał zejść z furmanki i stanąć w kole. Kamer nie wiedząc jak się tłumaczyć, ilu jest bandytów, a widząc w ciemnościach stojących steroryzowa-

nych żydów sądził, iż są to bandyci. Ukrył więc rewolwer w furance, sam zaś wraz z woźnicą, wypełnił rozkaz bandyty.

Pomysłowy bandyta teraz rozkazał sobie oddawać kolejno pieniądze, co też bez szemrania żydzi sami wypełniali.

Po tej operacji bandyta krzyknął na żydów: „Kto nie oddał jeszcze pieniędzy, to dostanie kulę w łeb”. W tej chwili, wystraszony tą pogrózką, Major Bronfeld, który dał już bandycie 2 rb., oddał mu jeszcze zachowane w ubraniu 100 rubli gotówką.

Bandyta wtedy rozkazał żydom siadać i jechać do domu, sam zaś pozostawił na szosie burkę i laskę i zbiegł niewiadomo gdzie. Kiedy Kamer odjechał od miejsca rabunku ze dwie wiorsty wtedy wydobył z ukrycia rewolwer i zaczął strzelać w powietrze. Na odgłos strzałów przybyła policja, która od wystraszonych żydów nie mogła się narazie dowiedzieć, o co chodzi; przez ten czas bandyta się ukrył.

Na śledztwie pierwiastkom z opowiadania żydów, przypuszczać należy, iż bandyta broni nie posiadał wcale, lecz straszył żydów kielbasą.

## Z LITWY I RUSI.

**Z Telsz.** Dopiero obecnie, gdy zgłiszczą już dymie przestaly, a straszliwe wrazenie zwojna ustępować zaczyna miejsca równowadze, możliwym jest obliczenie strat, jakie poniosły Telsze w pożarach dn. 21 i 21 lipca r. b.

Splonęło przeszło 300 domów mieszkalnych i około 450 innych budowli, należących do 116 właścicieli, w tej liczbie 17 chrześcijan. Domów murowanych spaliło się tylko 14.

Spaliły się następujące instytucje publiczne: koszary miejskie wraz z całym rynsztunkiem, zapasami i 4 koniami, należącymi do straży policyjnej; policja powiatowa z całym archiwum; zjazd powiatowy naczelników ziemskich z całym archiwum; kancelarya poborowa; kancelarya naczelnika wojskowego z całym archiwum; kancelarya marszałkowska; opieka szlachecka; komisya urzędów rolnych; szkółka parafialna żeńska; 2 sklepy monopolowe (więcej nie było); 7 piwiarni; 1 restauracya; 5 hoteli-zajazdów; herbaciarnia Tow. trzeźwości; poczta konna; dylżans; drukarnia; 5 synagog (w tem 1 murowana); szkoła rabinów zw. eszi-bott, mająca 600 uczniów; fabryka gilz papierosowych; sklep Tow. spożywczego; sklep narzędzi rolniczych W. Krzyżewicza i około 100 rozmaitych sklepów.

W ciągu dni kilku po pożarze pogorzelnicy lokowali się pod gołem niebem w okolicy miasta, lub w pobliskich dworach. Dokoła miasta pełno rzeczy uratowanych, dotąd porzuconych. Policja przy pomocy kompanii piechoty, wezwanej z Libawy, wciąż jeszcze dokonywa rewizji w mieście i okolicach, znajdując przedmioty skradzione podczas pożaru; rzeczy tych całe wozy przywożą do Telsz.

## Z CESARSTWA.

**Echa kradzieży w Pałacu Zimowym.** Specyalna komisya pod przewodnictwem ks. Obolenskiego zakończyła śledztwo w sprawie kradzieży z biblioteki Pałacu Zimowego.

Kiedy podpułkownik Ostankow przekonał się, że złodziejem nie może być nikt inny, jak tylko Leman, wówczas razem z bibliotekarzem, Szczegółowym, rozpoczął badanie oskarżonego.

Na wezwanie naczelnika zjawił się Leman zawsze z tym samym uśmiechem na twarzy.

Szczegółow zapytał go:—Czy wie pan, że zginęły medale z biblioteki?

Leman z zupełną stanowczością odrzekł, że wszystkie medale znajdują się na swoich miejscach.

Na katoryczne oświadczenie Szczegółowa, że medale te są fałszywe, Leman odrzekł, że to jest niemożliwe.

W końcu jednak Leman przyznał się, że rzeczywiście ukradł medale i zastawił je w lombardzie.

**Fałszywy sekretarz gen.-gubernatora M. Odesy.** „Kij. Mysl” donosi, iż 21 z. m. schwytano nad-

zwyczaj przebiegłego szantarzystę Jaśkowa, który przez długi czas operował na Południu Rosyi, przybrawszy fałszywy tytuł sekretarza general-gubernatora odeskiego. Historia Jaśkowa jest pełna ciekawych szczegółów.

Wystąpiwszy z urzędu pocztowego w maju r. z. wstąpił do policji odeskiej, skąd po paru dniach został wydany za „nieprzystojne” postępowanie. Lecz po wydaleniu z policji, Jaśkow nie zrzucił munduru i pod groźbą aresztowania wpadał do sklepów z żądaniem pieniędzy. Wreszcie został raz schwytany na gorącym uczynku i osadzony w areszcie cyrkulowym.

Po uwolnieniu Jaśkow znów wypłynął na powierzchnię Odesy, ale już ze samozwańczym tytułem „sekretarza” general-gubernatora odeskiego. Pod przykrywką tego tytułu zjawiał się w różnych częściach miasta, żądając pieniędzy. Dalsze czyny tego szantarzysty są jeszcze bardziej żuchwałe: w sklepie kolonialnym Szkolnika oznajmia, iż, pełniąc funkcje sekretarza gen.-gubernatora, jednocześnie zajmuje się leczeniem i masażem, udziela porady lekarskiej Szkolnikowi i bierze honorarium; następnie w innym sklepie żąda towarów na kredyt na tej samej zasadzie. W innych sklepach podaje się za kandydata na rozmaite urzędy policyjne, lub za współpracownika „Now. Wremieni”.

Schwytany wreszcie przez agentów policji śledczej, dał dokładne zeznania o swoich czynach bohaterkich i, jak donosi „Kij. Mysl”, został wypuszczony na wolność po podpisaniu dokumentu o wydaleniu się z granic miasta.

## TELEGRAMY.

**Petersburg, 1 sierpnia.** (P.) Komisya do walki z epidemią ogłasza, że dn. 30 lipca w Carycynie zachorowało znów na cholere 10 osób, zmarło 2; ogółem od początku epidemii zachorowało 49 osób, zmarło 28. W pow. atkarskim wykryto drugi podejrzany o cholere wypadek.

**Helsingfors, 1 sierpnia.** (P.) Rozpoczęto sprawdzanie pełnomocnictw poselskich zgromadzonych posłów na sejm kolejny. Przybyło ich 191, których pełnomocnictwa uznano za prawidłowe. Przewidziane przez regulamin sejm u pierwsze przedwstępne posiedzenie ogólne posłów, w celu dopełnienia wyborów do prezydium sejm u odbędzie się p. 3 b. m., w poniedziałek, o godzinie 10 rano, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem posła, Chodberga.

**Helsingfors, 1 sierpnia.** (P.) Powrót general-gubernatora finlandzkiego, Beckmana, kończącego objazd wschodniej części Finlandyi, spodziewany jest niebawem.

**Helsingfors, 2-go sierpnia.** (P.) Rozpoczęto sprawdzanie pełnomocnictw poselskich zgromadzonych posłów na sejm kolejny. Przybyło ich 191, których pełnomocnictwa uznano za prawidłowe. Przewidziane przez regulamin sejm u pierwsze przedwstępne posiedzenie ogólne posłów, w celu dopełnienia wyborów do prezydium sejm u odbędzie się dnia 3 b. m., w poniedziałek, o 10 rano, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem posła, Chodberga.

**Helsingfors, 2 sierpnia.** (P.) Powrót general-gubernatora finlandzkiego, Beckmana, kończącego objazd wschodniej części Finlandyi, spodziewany jest niebawem.

**Kijów, 1 sierpnia.** (P.) Komisya ziemska żywnościowa, rozpoznawszy komunikat urzędu gubernialnego do spraw włoscianskich, donoszący, że znacznej liczbie włosciu zbraknie zborza ozimego do siewu, a duża ich część po zasianiu pół pozostanie bez zapasów żywności, postanowiła poczynić starania w ministerjum spraw wewnętrznych o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki w sumie pół miliona rubli.

**Moskwa, 1 sierpnia.** (p.) Odbyło się tu urzędowe otwarcie kolei mosiewskiej obwodowej. Obecni byli: minister komunikacji, general-gubernator i wyżsi przedstawiciele administracji. Długość koła nowej kolei wynosi 50 wiorst i 30 sażen; długość kolei z odnogami i łącznicami—62 wiorsty. Wszystkich zaś torów szynowych na kolei będzie do 200 wiorst. Koszt budowy wyniósł 38 676.023 rub. Obecnie kolej może przepuszczać 30 par pociągów. Na razie uruchomiono dwie pary pociągów osobowych.

**Szwastopol, 1 sierpnia.** (P.) Grupa żołnierzy z załogi transportowca „Kronstadt” i pewien włoscianin oskarżeni o udział w spisku z celem obalenia istniejącego ustroju państwowego, zostali skazani przez sąd wojenny: 11 osób na ciężkie roboty na różne terminy, 9 zaś na zamknięcie w domu poprawczym aresztanckim.

**Chrystyania, 1 sierpnia.** (P.) W piątek, na obiedzie galowym król wygłosił toast na cześć Fallicéresa. W imieniu Norwegii król wyraził radość swoją i królowej z powodu odwiedzin, przypomniawszy sobie wspaniałe przyjęcie pary królewskiej we Francji, dziękował za obecną wizytę i rzekł w końcu: „Po raz pierwszy norwegowie mają sposobność witać u siebie głowę rzeczypospolitej francuskiej. Mam nadzieję, że odwiedziny te jeszcze bardziej umocnią nadal dobre stosunki pomiędzy obydwo ma narodami”.

Następnie król wniósł zdrowie prezydenta. Fallicéres w serdecznych wyrazach dziękował za wspaniałe przyjęcie i powiedział: „Szczęśliwy jestem, dając odwiedzinami memi nową sposobność jawnego zaświadczenia o uczuciach sympatii serdecznej pomiędzy obydwo ma narodami. Niechaj te pierwsze odwiedziny narodu francuskiego przez naczelnika rzeczypospolitej francuskiej i nadal współdziałają rozwojowi i umocnieniu trwałych stosunków przyjacielskich obudwu ludów”. Prezydent pił za zdrowie obojga królestwa, następcy tronu i za szczęście Norwegii.

**Konstantynopol, 1-go sierpnia.** (P.) Wiece trwają. Mówcy żądają wydalenia osób nieporządanych.

Z więzień konstantynopolskich uwolniono 963 aresztantów kryminalnych.

Z Macedonii nadchodzą wiadomości o przewraniu działalności band. Wojewodowie greccy i bałgarscy przychodzą do miast i oświadczenia podające się komitetom i solidarność.

Członkowie band bratają się z Turkami. Wszędzie panuje spokój.

Wielu uwolnionych kryminalistów ponownie osadzono w więzieniu na żądanie komitetu młodotureckiego.

**Berlin, 1 sierpnia.** (P.) «Kölnische Ztg.» w artykule p. t. «Niemcy i Turcy» pisze: „Niemcy dowiodły w ciągu wielu lat, że zasada nie mieszania się do spraw tureckich wewnętrznych jest najdogodniejszym środkiem usunięcia istniejących trudności. Ten punkt widzenia ma znaczenie i obecnie”. Gazeta wyraża zadowolenie z powodu, że przewrót odbył się względnie spokojnie, bez rozlewu krwi. Należy w tem upatrywać dowód, że naród turecki posiada poczucie zachowania porządku. Wmieszanie się cudzoziemskie nie powinno mieć miejsca i jeżeli ruch uniknie wszelkich wybrzyków—będzie przez to usunięty wszelki powód do wmieszania się Europy.

Pośród mocarstw powinna panować zgoda z powodu, że chwila obecna jest szczególnie nieodpowiednia do działalności reformatorskiej w Macedonii. Turcy sami biorą sprawę tę w swe ręce. Trzeba dać im czas do pokazania, co osiągnąć mogą własnymi siłami w zakresie tego, co nie udawało się mocarstwom. Dla powodzenia ich potrzebna jest nietylko dobra wola i siła rzeczywista, ale także poczucie umiarkowania we wszystkim.

**London, 1 sierpnia.** (P.) Na obiedzie, wydanym na cześć delegatów międzynarodowego pokoju, premier Asquith wskazał w przemówieniu swem, że z punktu widzenia pokoju, szczególnie korzystne są porozumienia międzynarodowe, podczas gdy związki przeciwnie, stają się częściej przeszkodą dla pokoju niż sposobem do osiągnięcia go. Dalej Asquith podkreślił korzyść z punktu widzenia pokoju odwiedzin wzajemnych, ponieważ staje się nader ważnem, ażeby ludy mogły wzajemnie porozumiewać się z sobą. Lord Curtony energicznie zaprotestował przeciwko twierdzeniu, jakoby Anglia była wrogo usposobiona dla Niemiec.

**London, 1 sierpnia.** (P.) Izba gmin odrzuciła cały szereg wniesionych przez izbę lordów poprawek do projektu prawa o emeryturach dla starców, przyzem w niektórych wypadkach odrzucenia umotywowano tem, że poprawki zawierają naruszenie przywilejów izby niższej, kiedy projekt prawa zwrócono izbie lordów; lord Lansdown zaprotestował przeciwko sposobowi motywowania przywilejów izby niższej i wniósł uchwałę, z wyrażeniem protestu bez nastawiania wszelako na przyjęcie poprawek. Uchwałę przyjęto 37 głosami przeciw 23, poczem izba lordów zgodziła



# Zarząd drogi żel. Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w miesiącu maju i czerwcu 1908 roku za frachtami: Petersburg tow. Mik. 8475 celuloid w proszku, Dom Handlowy J. Martens; Murom tow. Mur. 72272 próbki rękodzielniczych wyrobów, I. Kremniew; Moskwa m. M. Kaz. 387023 towar sukieny, T-wo Ekse-lans; Tuła M. Kur. 6317 miedziane wyroby i części pieców, Sz. Sz. Kronrod; Bronnice M. Kaz. 8627 wyroby porcelanowe, A. Kuzniecowa; Kursk tow. M. Kur. 9268 próbki rękodzielniczych wyrobów, S. Bejlin; Bronnice M. Baz. 8540 wyroby porcelanowe, A. Kuzniecowa; Zastienhof R. O. 98752 resztki wełny, Rygskie Akc. Tow. „Tekstil”; Białystok Półn. Z. 173365 tkanina wełniana, J. Litwin; Białystok Półn. Z. 172810 wyroby tabaczne, J. Janowski; Petersburg m. P. Zach. 119445 rzeczy domowe, S. Nejjard; Petersburg tow. Półn. Z. 368241 wyroby tabaczne, Kolobow i Bobrow; Petersburg tow. P. Zach. 367511 i 366787 przedza wełniana, A. Rajs; Dźwińsk tow. P. Z. 96524 wyroby rękodzielnicze, M. Hercy; Dźwińsk tow. P. Z. 96246 towar sukieny, M. Bortowicz dla F. Jakóbowicza i S-ki; Wilno tow. P. Z. 432911 wyroby cukiernicze, Akc. T-wo fabryki czekolady „Wiktorja”; Wilno tow. P. Z. 431810 wyroby rękodzielnicze, L. W. Gineburg; Wilno tow. P. Z. 432415 towar wełniany, W. Pechbler dla Z. Rychtera; Wilno tow. P. Z. 432140 wyroby rękodzielnicze, M. A. Kaelenbogen; Wilno tow. P. Z. 432114 towar wełniany, Adelski i Żuk dla J. Odeskiego; Wilno tow. P. Z. 431040 sukno, Adelski i Żuk; Wilno tow. P. Z. 432429 towar wełniany, Adelski i Żuk dla Br. Szeps; Wilno tow. P. Z. 428906 sukno fabryczne, Ajzensztadt; Wilno tow. P. Z. 428396 sukno fabryczne, Ajzensztadt; Wilno tow. P. Z. 428412 skóry owocowe wyprawione, G. Kirsznier; Ryga tow. R. O. 154897 wyroby rękodzielnicze, I. Lewi dla G. Grajewskiego; Witebsk R. O. 71835 towar wełniany, I. B. Kacelenbogen; Witebsk R. O. 71825 towar wełniany, Br. Sternin; Witebsk R. O. 71450 towar wełniany, Sz. M. Szejnfinkel; Bobrowice M. K. W. 23000 wyroby rękodzielnicze, Sz. N. Finkelsztejn; Czerniów m. M. K. W. 6814 wyroby rękodzielnicze, Kisłowski; Kynotop M. K. W. 55013 towar wełniany, M. Nowik; Konotop M. K. W. 55251 towar sukieny, Wulf; Kursk m. M. K. W. 4718 towar wełniany, I. Fedorow; Głuchow M. K. W. 251 pończochy, S. Raskin; Jarcewo M. Brz. 2422 przedza bawelniana, T-wo Jarcewskiej manufaktury; Mińsk M. Br. 2023 towar sukieny, Wiesnik; Mińsk M. Brz. 1896 wyroby rękodzielnicze, H. L. Perelman; Mińsk M. Brz. 1893 wyroby rękodzielnicze, Wiesnik; Pawłowo-Osada M. N. 24037 tkanina wełniana, I. Sokołow dla Pikelnego; Szestaków P. Z. 1254 wyroby rękodzielnicze, Szttern; Korsowka P. Z. 3195 wyroby rękodzielnicze, Malbert; Moskwa m. M. W. R. 80964 wyroby rękodzielnicze, J. M. Kaciewicz; Rybińsk tow. M. W. R. 27482, wyroby wełniane, Naczelnik stacyi dla Naczelnika stacyi; Czyhaczewo M. W. R. 4799, wyroby wełniane G. Perentjew dla G. B. Wejca; Siebiez M. W. R. 9639 wyroby wełniane, Ponizowski; Aleksandrów W. 110202 bielizna papierowa, Agentura Celna Dr. Żel. W.-W.; Aleksandrów W. 110717 części maszyn, Agentura Celna Dr. Żel. W.-W.; Warszawa W. posp. 61270 kawa palona, W. Matyjewicz; Warszawa W. posp. 61459 ołów, Olesznicki; Warszawa W. posp. 61643 czekolada, F. Klingsland; Warszawa W. posp. 61678 etykiety papierowe, Bukaty; Nowozybków Pol. 6936, kaukaskie liście brzośnikowe, G. L. Abalnikow; Kremieniczug Pol. 7087 towar wełniany, I. Bardakin; Wilno P. Z. 88296 towar wełniany, I. Krejngel; Klewań P. Z. 5238 towar manufaktury, B. Szach-tok; Lublin Nad. 4964 rzeczy domowe, P. Mularczykówna; Granica W. 12067 gręple stalowe, Agentura Celna Dr. Żel. W.-W. Granica W. 32908 kuchnia naftowa, Reicher i C-o.; Granica W. 32916 przedza bawelniana, Agentura Celna Dr. Żel. W.-W.; Sosnowiec W. 51554 żelazo gatunkowe, walcownia Milowice; Sosnowiec W. 51695 biel cynkowa, M. Noj-feld; Mittweida K. S. st. B. 6/1 maszyna przędzalnicza, C. A. Roscher Söhne dla Libermana; Augsburg bayer St. B. 4 przedza bawelniana, Zwirneri E Nähfadefabrik Augsburg dla M. Białystockiego; Barmen R. K. E. v. Elberfeld 6—1 wyroby żelazne, Antwerpener Speditans-Cantor dla M. Radoszyckiego; Kijów I tow. P. Z. 253718 wyroby rękodzielnicze, B. M. Siezinger; Kijów I tow. P. Z. 252599 towar wełniany, I. Gechnerner dla S. Szepsa i S-ki; Kijów m. P. Z. Oddział Pod. 26663 i 26563 mąka z kości, S. N. Makomaski; Odesa port P. Z. 121569 pończochy, Praktyczne Tow. R. O. P. i P.; Odesa m. P. Z. 30295 chustki, S. I. Galpern dla E. Peplera; Odesa tow. P. Z. 314656, 314650 i 314655 towar wełniany, Naczelnik stacyi dla N. D. Majronca; Odesa tow. P. Z. 313,800 pończochy, M. Sojfel; Odesa tow. P. Z. 314045 wyroby wełniane, Naczelnik stacyi dla Goldina i S-ki; Odesa tow. P. Z. 314027 wyroby wełniane, Naczelnik stacyi dla Goldina i S-ki; Rowno P. Z. 32930 towar sukieny, Feldman dla Straszynskiego Kawnoki; Rowno P. Z. 32932 towar sukieny, Feldman dla Manfelda; Rowno P. Z. 32931 towar sukieny, Feldman dla L. Ziusa; Humań P. Z. 24859 towar rękodzielniczy, A. Liwyszyc; Floreszty P. Z.

2362, 2351 i 2352 towar rękodzielniczy, Z. Panisz; Fastów Pol. Z. 18286 towar rękodzielniczy, W. Markowa; Bałta P. Z. 7314 wyroby rękodzielnicze, M. Lando; Roży-szcze P. Z. 10066 sukno cienkie, Perelmuter; Biała Cerkiew P. Z. 40237 towar wełniany, I. Fastowski; Warszawa W. 219869 kaftaniki, Eksztejn; Warszawa W. 217895 wyroby żelazne i krany mosiężne, K. Szulc; Warszawa W. 219792 gilzy do papierosów, J. Marchelski; Warszawa W. 218730 towar aptekarski, O. Goldwicht; Warszawa W. 218728 wata papierosowa, dom handlowy „Alba”; Warszawa W. 219629 towar kolonialny, M. Rajski; Warszawa W. 220463 cukier palony, U. Kutner; Warszawa W. 220320 atrament, Buksz-pan; Warszawa W. 220302 sukno cienkie, E. Kaplan; War-szawa W. 218229 czekolada, Riese i Piotrowski; Warszawa W. 220166 wyroby asfaltowe, Warszawskie Przedsiębiorstwo Asfaltowe; Warszawa W. 220148 drut żelazny, I. Kleinman; Warszawa W. 218154 gilzy do papierosów, T. Kubatowicz; Warszawa W. 219056 atrament, B-cia Kadison; Warszawa W. 219054 cerata, Ruziewicz i S-ka; Warszawa W. 219041 makarony, P. i Sz. Słomnicki; Warszawa W. 218097 wyroby żelazne i rezerwoary, A. Błodzewski; Zawiercie W. 55971 skrzynki drewniane, S. Maciejowski dla A. Pinkusa; Wło-clawek W. 35770 wyroby rękodzielnicze, L. Warszawski; Będ-zin W. 29439 wyroby rękodzielnicze, Ryński; Będzin W. 29521, 29511, 29598 wyroby rękodzielnicze, Hasenberg; Będ-zin W. 29593, 29594 wyroby rękodzielnicze, Ryński; Będ-zin W. 29563, 29562, 29560 i 29561 wyr. rękodzielnicze, Ha-senberg; Częstochowa W. 145125 resztki przędzy, A. Fajman; Rogożen P. Z. 1743 wyr. wełn., B. Karwisarski dla M. Gatisa; Zwienigorodka P. Z. 13,811 rękodzielnicze wyroby, Sz. Bia-lik; Brzesć Centr. Nadw. 54,252 gilzy do papierosów, Ka-nel; Chełm Nadw. 15,618 konopie i nici konopne, H. Ferszt; Chełm Nad. 15,519 wełniany towar, J. M. Rozeń; Warsza-wa m. Nad. 265,270 części maszyn, Koronki dla Burako-wskiego; Warszawa m. Nad. 265,141, 265,140 ślusarskie wyroby żelazne; B. Lukert; Warszawa m. Nad. 264,372 książki drukowane Szezerbiński; Warszawa m. Nad. 268 313 butelki szklane Nowosiółko; Biała Nad. 10,373 rękodzielni-cze wyroby, Mine; Suchedniów Nad. 13,310 surowcowe emaliowane naczynia i piece lano, Suchedniowskie Towarzy-stwo Zakładów Surowcowych; Radom Nad. 36,353 wełniany towar, H. Nojman; Welkowsk. Pol. 13,050 wełna sztuczna, I. Arkin; Klincy Pol. 70,428, 70,347 sukno cienkie, S-sor D. N. Sapezkowa; Wojejkowo S. Wjaż. 15,341 maszyna do szycia, Kirejew; Bazałuk Tazs. 34,718 wyroby wełniane, E. G. Dubin; Perm Per. 43,784 rękodzielnicze wyroby, S. W. Gawszok; Charków m. Pol. 36,177 i 36,180 sukieny towar, A. K. Tic; Charków m. 47,825 wachlarze papierowe, D. Aksełrod dla Hofmana i S-ki; Tyflis tow. Zak. 1,902 weł-niana tkanina, A. I. Ter Stepaniane dla G. B. Drabkina; Erywań Zak. 2,467 rękodzielniczy towar, H. Burniakow dla S. Barcińskiego i S-ki; Tyflis tow. Zak. 1,805 tkanina weł-niana, A. I. Ter-Stepaniane dla G. P. Gordina i S-ki; Bie-lew R. U. 17,462 wełniany towar, Turkow; Saratów m. R. U. 49,150 sukieny towar, Towarzystwo „Wie i Beremowicz”; Saratów m. R. U. 49,254 próbki sukienne towaru, Towa-rzystwo Wie i Beremowicz; Tambów R. U. 71443 rękodziel-nicze wyroby, Wajnrich; Moskwa m. R. U. 362632, mydło, perfu-meryjne towary i plakaty, Caestiewiecki; Moskwa m. R. U. 362850, sukieny towar D. Zak dla Dobrzyńskiego; Mrałsk R. U. 39558, sukno cienkie, Br. A. i W. Kuzniecowa; Ka-rabulak R. U. 8414, rękodzielnicze wyroby, W. F. Pono-marew; Saratów m. R. U. 49189, rękodzielnicze wyroby, D. Isew; Torgowaja Wl. 11171, wełniane wyroby, H. Kraw-cow; Kuberle Wl. 2545, trykot wełniany, W. W. Pronin; Tichorecka Wl. 9761, próbki rękodzielniczych wyrobów, Ba-ranow; Raszewatka Wl. 4736, próbki rękodzielniczych wyrobów, J. Gerszonowicz dla M. H. Zindebanda; Jekatieryno-dar Wl. 29001, rękodzielnicze wyroby, I. Tarasow dla Bra-ci Dobranickich; Kaukaska Wl. 4642, rękodzielnicze wyro-by, Dmowski; Alczewskoje Jek. 11733, wełniany towar, Nacz. st. dla J. Reżanka; Osokorowka Jek. 4822, rękodziel-nicze wyroby, H. Jewdakimienkow dla I. L. Grosmana; Sławiańsk Pol. 3069, wełniany towar, Płoskogołowy; Kobe-laki Pol. 4334, wełniana tkanina, Bruko; Łozowaja Pol. 5120, rękodzielnicze wyroby, Szylin dla H. Wundera; Pa-włograd Pol. 17307, filtry dla piwa, D. Handlowy Braci Połońskich dla G. O. Kina; Białopole Pol. 9238, próbki wełniane towaru, M. Czeredniczenko; Melitopol Pol. 6010, rękodzielnicze wyroby, J. Kaniewski; Na stacyi Łódź miasto Białystok P. Z. 166424 i 166727, przedza wełniana, M. L. Szapiro; Białystok P. Z. 169489, przedza wełniana, Br. M. D. Zilbersztejn; Wilno P. Z. 423106, szmaty sukienne, Draż-nin; Jekaterynosław Jek. 42943, wełniane wyroby, A. Ba-ranow; Berdyczów P. Z. 82676 sukieny towar, H. K. Biał-kin; Taszkient Tazsk. 4097, rzeczy domowe, Piotrowski dla Piotrowskiego.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym, od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacji na zasadzie §§ 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjsk. dróg żelaznych. 1414—3—1

**Dr. LEON SZAYEROWICZ**  
powrócił.  
ROZWADOWSKA 4.  
Choroby kobiece, akuszerja  
i choroby dzieci.  
Przyjmuje od g. 9—11 rano  
i od 5—7 po poł. 1353-2812

Osiadłem się w tutejszem mieście jako  
specjalista chorób skórnych, wenerycz-  
nych, pęcherzowych i chorób włosów. Przy-  
jmuje codziennie od 8 do 1 w południe  
i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-  
ej do 1-jej rano i od 4 do 6-jej po południu.

**Dr. B. Rejt,**  
ul. ŚREDNIA № 5. 149r

**Dr. H. Szumacher**  
choroby weneryczne i skórne  
Nawrot 2.  
Przyjmuje od 8—10<sup>1/2</sup>, i od 6—8  
po poł., panie od 5—6. W nie-  
dziele i święta od 8—1 r. 637r

**Dr. S. KANTOR**  
Choroby skórne, weneryczne  
i moczościowe. Krótka № 4.  
Przyjmuje od 8—2 r. i od 6—8  
wiecz., panie od 5—6. 1816

**Dr. L. PRYBULSKI**  
CHOROBY WŁOSÓW, SKORNE WE-  
NERYCZNE I MOCZOŚCIOWE  
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w.,  
panie od 5—6 po poł., w niedziele od 9—1  
rano i od 8—6 po poł. 1420—r  
Ul. Południowa № 2.

**Dr. Ark. GOLDENBERG**  
mieszka  
jak dawniej **Widzewska 106<sup>A</sup>**  
Chor. wewnątrz., dzieci i akuszerja.  
Przyj. od 5—7 po połud., w nie-  
dziele i święta od 10 do 12 w. 35—r

**Dr. I. Silberstrom**  
ul. BENEDYKTA 7 (róg Promenady).  
Choroby weneryczne i moczościowe,  
skóry i włosów. Radykalne usuwanie  
zbytecznych włosów z twarzy.  
Przyjmuje od 8—11 i pół rano i od  
4—5 wiecz., panie od 4—5. 124

Choroby weneryczne  
moczościowe i skórne,  
**Dr. St. LEWKOWICZ**  
Zachodnia 33 (obok Lamber. aka.)  
Dla panów od 9—12 i od 6—8,  
dla dam od 5—6 po poł. W nie-  
dziele tylko od 9—3 po poł. 114r

**Dr. Bronisl. Neufeldówna**  
Chor. kobiece i akuszerja  
przyjmuje rano od g. 9—10, po  
poł. od 4—6. 844r  
Krótka 5, 1-e piętro.

Lekarz szpitala Anny-Maryi  
dla dzieci  
**Dr. Wacław Jasiński**  
mieszka obec. Widzewska 145 I p.  
Choroby dzieci.  
Przyjmuje do 10-jej rano i od  
5—6 po poł. 1386 3-2

**Dr. Feliks Skusiewicz**  
Choroby skórne i weneryczne  
Andrzeja 13.  
Przyjmuje i od 4—8 wieczor-  
em. W niedziele i święta od g.  
10—1 po poł. 507—d

**Dr. L. KLACZKIN**  
Konstantynowska 11.  
Syphilis, skórne, wenerycz-  
ne, choroby dróg moczowych.  
Przyj. od 8—1 rano i od 5—8 w.,  
dla dam od 4—5. W niedziele i  
święta tylko do 1 rano. 746-r

**Dr. Ksawery Jasiński**  
powrócił. 1430  
2—1

**Dr. Franciszek KOZIOŁKIEWICZ**  
mieszka tymczasowo  
Piotrkowska 103  
Choroby wewnętrzne, dzieci i ko-  
biece. Przyjmuje do 9 rano, od  
12—2 popoł. i od 6—7 w. 1426r

**Kotwiczny Miód Koperkowy**

przygotowany z wyborowego miodu **F. Ad. Richter i Co** w St Petersburgu Mikołajewska 16. Niezrównany środek przy **KASZLU, CHRYPCIE i CHORO-BACH KRTANI.** Ze względu na przyjemny smak **ZNAKOMITE LEKARSTWO DLA DZIECI.** Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych, a także w głównym składzie **F. Ad. Richter i Co** w Petersburgu. Reprezentanci P. Królikowski i M. Bartoszewski. Główny skład w Łodzi **w Apteczni W. Danielczaka.** Piotrkowska 130.

1003

# Bilans na 1 lipca 1908 roku

## Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

# AGATOL St. GÓRSKIEGO

nagrodzony medalem znany prószek do czyszczenia zębów i konserwowania **dziaści.** Przy stałym użyciu AGATOLU zęby są białe i zdrowe, jama ustna pod wpływem aromatycznych i przeciwniepalnych własności staje się świeżą i bardzo przyjemną. AGATOL zalecany przez powagi dentystyczne. Sprzedaż wszędzie. Cena 20 i 35 kop. 1908-30 3

№ 5111. **Obwieszczenie.**

# DYREKCYA

## Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądana została pożyczka na nieruchomości:

pod № 1210b. przy ulicy Dzielnej, przez Abrama i Dorę małżonków Rosenstrauch, dodatkowe rb. 15,400.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądaney pożyczki stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 19 lipca (1 sierpnia) 1908 r. 1421-1

# Studniarski Zakład

W. Szymankiewicz

Łódź, ul. Rokicińska № 25 (dom własny)

buduje studnie artezyjskie i zwyczajne z własnych i powierzonych materiałów, przyjmuje reperacje wszelkiego rodzaju w mieście i poza miastem. Gwarancya pewna.

Poleca się P.P. właścicielom domów i fabrykantom. 1367-3



**„Wielki Bazar Warszawski“**  
Warszawa, Pasaż Simonsa, Nalewki 2 (główny wejście sklep 5). Telef. 3242 i 12333. Wzorowany na wielkich tego rodzaju domach zagranicznych, jak „Louvre“, „Bon Marché“ (Paryż) i inne, zajmuje kilkanaście połączonych sklepów parterowych oraz na piętrach. Spis oddziałów: Towary bławatne, Rękawiczki, Pończochy, Woalki, Cukierki, Obuwie, Wyroby tabaczne, Artykuły piśmienne. Towary jedwabne, Bielizna, Trykotaże, Kołnierzyki, Krawaty, Laski, Parasolki, - Kapelusze damskie, męskie i dziecięce. Towary futrzane, Boa, Ubioru męskie i dziecięce. Obrazy. Dywany, Firanki, Linoleum, Maty meblowe, Ceraty, Emalia, Fajans, Porcelans, Szkło, Sprzęty kuchenne, Szalki gumowe, Instrumenty muzyczne. — Zabawki, Wózki dziecięce, Umywalnie, Łózka, Galanterya, Skład pierza, Wyroby skórzane, Biżuterya, Zegarki. Pokój do przymierzania garderoby damskiej. Drukarnia. Pokój do przymierzania garderoby męskiej. — Perfumerya. — Telefon do publicznego użytku. — Kąpielnia szkolna. Miejsce do załatwienia korespondencyi. — Zakład fotograficzny. — Informacyi w sprawie wynajęcia pozostałych jeszcze oddziałów udziela się na miejscu (J. Warszawski). Ceny stałe bardzo przystępne. 919'6 6

Zatwierdzone przez Ministerjum Skarbu

# Kursy buchalteryjne

J. MANTINBANDA w Łodzi

== DZIELNA 22 ==

Rozpoczął się zapis na następne półroczje.

Kancelarya otwarta do 18-go sierpnia r. b.: we wtorki, środy i czwartki od godz. 7 i pół do 9-ej wieczorem, zaś od dnia 18 sierpnia do 1-go września r. b. codziennie.

Oprócz przedmiotów, programem kursów objętych, wykłada się język „ESPERANTO“ poważnie traktowany, na który zapisac się mogą także osoby dorosłe. 1219-d-15

## Aktywa.

	Rub.	Kop.
Kasa . . . . .	111,482	98
Rachunki bieżące w Bankach . . . . .	373,265	39
Papiery publiczne . . . . .	113,731	08
Skup weksli, opatrzonych najmniej 2-ma podpisami . . . . .	3,992,411	67
Weksle protestowane . . . . .	9,191	50
Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów . . . . .	484	55
Pożyczki na zastaw papierów publicznych . . . . .	3,490	—
Rachunki specjalne członków, zabezpieczone . . . . .	112,043	80
Korespondenci . . . . .	529,948	96
Koszta urządzenia . . . . .	3,635	79
Wydatki zwrotne . . . . .	12,305	61
Koszta handlowe . . . . .	36,807	78
Procenta i prowizya zapłacone . . . . .	93,522	01
Zaliczenia na dokumenta, przyjęte do realizacji . . . . .	79,362	72
Podatek przemysłowy . . . . .	11,058	23
	5,482,742	06

## Pasywa.

Kapitał obrotowy: 10% wnioski 1331 członków z odpowiedzialnością na Rb. 5,687,500 . . . . .	568,750	—
Kapitał zapasowy . . . . .	61,594	69
Fundusz rezerwowy członków . . . . .	63,444	58
Kasa przeczności i pomocy pracowników w Towarzystwie . . . . .	22,023	70
Wkłady terminowe i na rachunek przekazowy od członków . . . . .	1,450,343	19
Wkłady terminowe i na rachunek przekazowy od osób postr. . . . .	1,929,602	64
Redyskonto skupionych weksli . . . . .	477,346	71
Rachunki specjalne Towarzystwa zabezpieczone weksłami . . . . .	200,000	—
Korespondenci . . . . .	308,353	11
Procenta niepodniesione od wkładów . . . . .	62,612	79
Wnioski członkowskie, podlegające wydaniu . . . . .	2,600	—
Dywidenda i procenta niepodniesione od wniosk. czł. i fund. rez. . . . .	10,844	70
Podatki państwowe . . . . .	1,128	72
Sumy przechodnie . . . . .	68,010	10
Procenta, przypadające na rok następny . . . . .	—	—
Procenta pobrane i różne zyski . . . . .	248,603	11
Zwrot należności, odpisanych na straty . . . . .	7,434	02
Zysk za rok 19 . . . . .	—	—
	5,482,742	06

Weksli do inkasa . . . . . Rb. 238,921.25  
Depozytów do przechowania . . . . . „ 190,050.—

1422

# 3 miliony sztuk w użyciu.



Ponieważ pojawiły się w handlu kuchenki pod różnymi nazwami, oraz dużo falsyfikatów, dyskredytujących nasz pierwszy stworzony fabrykat, **nawet w samej Szwecyi**, zwracamy uwagę Sz. Publiczności, że **jedynie dobrą, bezkonkurencyjną i uznaną za najlepszą jest tylko gazowo-naftowa kuchenka**

# „PRIMUS“

zaopatrzona na rezerwuarze naszym rosyjskim stemplem fabrycznym.

Przeciwko fałszerzom wystąpiliśmy na drogę karną.

**Aktiebolaget B. A. Hjorth & Cie**  
Sztokholm (Szwecya).

1278-3

## Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Klientelę, iż po dłuższych studiach w Paryżu i Londynie otrzymałem najwyższe dyplomy Akademii **I. P. Thortonsa w Londynie i F. Russia w Paryżu** i dłuższy czas pracowałem w domach takich, jak **BERNARD CRED, WORTH, DRÉCOLLE** w Paryżu i **ERL** w Londynie z dniem 24 lipca r. b. otwieram

**Najmodniejszy Artystyczny Zakład Krawiecki**

**DAMSKI i MĘSKI**

przy ul. Piotrkowskiej № 73 II p. m. 4.

Polecając się łaskawym względem, pozostaję z poważaniem **A. ANTCZAROWSKI.**

## Odciski,

brodawki, zgrubienia, skóra

usuwa najskuteczniej znane i nagrodzone

Wielkim Złotym Medalem w Paryżu

**ARAGO**

St. Górskiego, Warszawa.

Leszno 12. Cena 35 i 60 kop.

Żądać wszędzie. Wystrzegać się naśladownictw. Zwracać uwagę na markę Gładjator. 1306-30 6